

DZIENNIK

WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Kupujcie Losy

Loterji na Inwalidów Wojennych.

Wygranych 4 miliony, 462 tys. marek. Główna wygrana 350 tysięcy mk.

Cena losu 28 marek, 1/2 losu 14 marek., 1/4 — 7 marek. Ciągnięcie 1-ej klasy 10-go i 12-go lipca b. r.
Losy są do nabycia: w księgarni J. Zawadzkiego, w składzie «Zyrardowskim» i u p. J. Krzyżanowskiego (Bank Handlowy).

ZOSTAŁA OTWARTA

CUKIERNIA — KAWIARNIA — BAR

Bolesława Sztralla i S-ka.

S-to Jerska № 14.

Zaopatrzona w wyroby cukiernicze jak również gorące przekąski i napoje wysokowe.

Z frontów bojowych

Ostatnie komunikaty urzędowe potwierdzają podaną przez nas przed paru dniami wiadomość półurzędową o zajęciu Wilejki (powiatowej) i Mołodeczna.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 4-go bm. donosi, iż dnia 2-go bm. gromadzące się w celach ofensywnych na wschód od Wilna siły bolszewickie zostały przez oddziały naszej kawalerji dywizji legionowej zaatakowane na linii Wołożyn—Łosk—Teklinopol. Po zaciętych walkach oddziały północnej grupy zdobyły Wilejkę i Kurzenice, akcja zaś południowej grupy doprowadziła do zajęcia Mołodeczna. Jednocześnie oddziały naszej kawalerji zagroziły ruchem flankowym przez Perszoje—Chochło tyłom bolszewickim i przesunawszy się następnie w rejon Gródka, Krasnego, Olechnowicz oczyszczają przedpole głównych naszych sił z rozbitych band bolszewickich. W walkach tych wzięto 500 jeńców, 5 dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

Z Lidy ze sfer wojskowych komunikują:

Wywołane atakami bolszewików akcja wojsk naszych rozwija się pomyślnie. Doprowadziła ona do zajęcia Wołożyna, Łoska i Błenicy. Nieprzyjaciel znajduje się w zupełnym odwrocie. Lewe skrzydło akcji na Mołodeczno prowadzi generał Smigły, na prawym działa major Dąbrowski. Centrum operacji spoczywa w rękach gen. Roji. Kontrofensywa na Mołodeczno kieruje osobiście generał Szeptycki. Generał przybył na przednie pozycje 1-go lipca specjalnym pociągiem z szefem sztabu pułk. Thulie i kilkoma oficerami sztabu. Dnia 1 i 3 lipca generał w samochodzie objechał linię bojową. Działalność tyłowych urzędów, szpitali, transportów podlega ciągłej bezpośredniej kontroli szefa kwatermistrzostwa kapitana Roztworowskiego i osobistej pieczy generała. Nieprzyjaciel uwikłany w walki pod Beresyną przez czolowy atak grupy gen. Roji i zaatakowany jednocześnie z północy i południa przez oskrzydlające go oddziały gen. Smigłego i majora Dąbrowskiego, przeszedł do ucieczki i częściowo rozproszony po lasach stara się jednak przebiec nadspodziewanie mężnie przez zaciskającą się pierścionek wojsk naszych. Wywiady lotników dzielnie sprzyjają powodzeniu naszego oręża. Lotnicy major Serebnicki i por. Jurkiewicz i inni sami rozważają do oddziałów rezultaty swych spostrzeżeń, podtrzymując łączność w akcji na tak odległym froncie. Wojska nasze

wkracające do Wilejki zastały tam w pełnym biegu przymusową mobilizację ludności do krasnej armji.

Bardzo pomyślnie rozwija się też kontrofensywa na froncie poleskim. Na północnym odcinku tego frontu osiągnęły nasze oddziały po uporczywej walce linię rzeki Wiślicy, zajmując wsie Zaborowce, Lisica, Stozany. Na wschodnim odcinku zdobyte zostały pozycje nieprzyjacielskie na wschód od Zaozierja. W walkach tych padł śmiałą bohaterską podporucznik 34 pp. Frenczak. Walki trwają dalej.

Na froncie poznańskim ogień artylerji niemieckiej na nasze pozycje i starcia patroli.

Wieruszów Niemcy ostrzeliwują w dalszym ciągu.

Z chwili politycznej.

Komunikują nam, iż na jednym z ostatnich posiedzeń komisji konstytucyjnej referat nad wnioskiem o zarządzeniu wyborów w ziemiach Wileńskiej i Grodzieńskiej poruczone pos. Kamienieckiemu, korreferat pos. ks. Maciejewiczowi.

Prezydent ministrów rumuńskich Bratianu ustępuje ze stanowiska z tego powodu, iż uważa przyjęcie klauzuli o mniejszościach narodowych za poważne niebezpieczeństwo dla bytu Rumunii.

«Temps» dowiaduje się, że ententa zamierza przedsięwziąć niezwłocznie wszelkie zarządzenia, ażeby wprowadzić w życie warunki pokojowe dotyczący Polski.

Danja uznała urzędowo niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej.

Wskutek zarządzania naczelnego dowództwa frontu galicyjskiego internowano szereg «delegatów» ukraińskich w celu zapobieżenia tą drogą znaczącej się wojsk ukraińskich nad ludnością polską i niszczeniu jej mienia na zajętych jeszcze przez wojska ukraińskie terytorjach. O zarządzeniu tem zawiadomiono naczelną komendą ukraińską.

Niemcy poznańscy wydali odezwę potępiającą w sposób najostrzejszy walki «grenzschutzna», które naruszają traktat wersalski. Odezwą oznaczają

iż Niemcy poznańscy stoją na stanowisku faktów dokonanych, uznają rząd polski i przyrzekają, że powstałe dla nich wskutek tego zobowiązania spełnić będą z całą sumiennością.

Proces Wilhelma odbędzie się w Londynie. Oświadczył o tem Lloyd George. «Daily Mail» dowiaduje się w tej sprawie, że rząd holenderski nie będzie się sprzeciwiał wydaniu ex cesarza, którego żądają wszystkie narody, które podpisały traktat pokojowy. Cesarz Wilhelm przewieziony będzie do Anglii przez straż wojskową i osadzony będzie w więzieniu Tower, gdzie oczekiwać będzie na wezwanie przed sąd. (Tower jest więzieniem wojskowym, w którym podczas wojny trzymano szpiegów niemieckich).

Uchwały w sprawie reformy rolnej.

Kraj cały z natężoną uwagą śledzi przebieg rozpraw nad reformą rolną w Sejmie Ustawodawczym. W najbliższej chwili wola narodu, za pośrednictwem odpowiednich przedstawicieli w Sejmie, ma się wypowiedzieć w sprawie nieciernej wagi i doniosłości. Ma zapisać decyzja w przedmiocie jednej z najdonioślejszych reform wewnętrznych, która stanowić będzie o przyszłej budowie społeczeństwa naszego i o losie Państwa.

Historyczne zaiste posiedzenie. Rozpoczął go marszałek w dn. 4 b. m. od złożenia hołdu Stanom Zjednoczonym, z racji przypadającego właśnie w ten dzień święta narodowego St. Zj. Ameryki Północnej.

Marszałek odczytał treść depezy, wysłanej w imieniu Sejmu do Kongresu w Waszyngtonie; w telegramie tym podkreślono, pomiędzy innymi, iż naród polski nigdy nie zapomni owego wielkopomnego manifestu wielkiego przywódcy St. Zjedn. (Wilsona) głoszącego światu, że i narody mają te same prawa do życia, wolności i szczęścia, manifestu, który pchnął świat na nowe tory, który Polsce zapowiedział wyzwolenie, manifestu, który został przypieczętowany krwią obywateli amerykańskich.

«Naród nasz nie zapomni, że przygarniła go przez długie lata miliony ludu naszego, którym własna Ojczyzna, jęcząca pod butem najędźców, pracy i chleba dać nie mogła, którzy dziś wracają do nas ludźmi lepszymi, przejęci Waszymi zasadami i dostojnością pracy ludzkiej.

Wreszcie naród polski nie zapomni Waszej pomnikowej działalności na rzecz nie-szczęśliwych ofiar wojny, owego praktycznego chrystyanizmu, w którym słowo miłości bliźniego stało się ciałem».

Po odczytaniu depezy przystąpiono do obrad nad sprawą rolną. Izba uchwaliła kilka punktów reformy rolnej w opracowaniu komisji z uwzględnieniem poczynionych poprawek i korektur.

Uchwały te podajemy w całości.

Art. 1.

Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się winien przede wszystkim na silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcja w tym kierunku zmierzająca obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacji, powiększanie istniejących, karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywniej oraz tworzenie kolonji i ogrodów robotniczych, urzędniczych i t. p. w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

Art. 2.

Właścicielami lub posiadaczami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, prowadzące osobiście samodzielnie gospodarstwo lub ich spadkobiercy, z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nierolniczej lub eksploatowanej przez samorządy miejskie lub wiejskie.

Art. 3.

Regulatorem władania ziemią w Polsce w myśl art. 1 będzie państwo, które w tym celu musi rozporządzać dostateczną ilością ziemi dla kolonizacji i parcelacji.

Art. 4.

Na zapas kolonizacyjny i parcelacyjny złożą się ziemie następujące:

- dobra będące własnością państwa (skarbowe i majorackie),
- objęte przez prawo; dobra, należące do członków dynastji panujących lub członków ich rodzin,
- dobra Rosyjskiego Banku Włościańskiego i Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej,
- dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucji publicznych) po porozumieniu się z Stolicą Apostolską,
- nierozparcelowane dobra póduchowne i klasztorne,
- dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób spekulujących ziemią,
- dobra, względnie części dóbr wykupywane drogą ustawowego przymusu w miarę postępu parcelacji od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maximum ziemi folwarczej dla każdego poszczególnego posiadacza, jakoteż maximum obszaru ziemi folwarczej, którą pozostawićby należało w poszczególnych okręgach państwa. Przy wykupie zachowana będzie w miarę możliwości taka kolejność, aby naprzód parcelacji uległy majątki ze gospodarowane lub zniszczone przez wojnę i majątki, których serwituty nie zostały uregulowane».

Art. 5.

W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla utworzenia kolonji i ogrodów robotniczych, urzędniczych i t. p. z dogodną komunikacją na użytek robotników fabrycznych, urzędników itp. W razie braku odpowiednich gruntów państwo winno mieć możliwość przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów, a parcele oddawać robotnikom lub kooperatywom robotniczym».

Następujący artykuł określający maximum posiadania ziemi wywołał obszerną dyskusję w Sejmie. Ostateczne głosowanie nad tym artykułem marszałek odroczył do następnego posiedzenia.

Z prowincji.

**Z powiatu Dynebur-
skiego.** Od p. Kazimierza Minkiewicza, który po parutygodniowej wędrowce przedostał się do Wilna z Dyneburga otrzymujemy informacje następujące: W Dyneburgu panuje jeszcze tak zwany «krasny» a raczej krwawy teror bolszewicki, nazwany chyba krwawym dla tego, że świat jeszcze prawdopodobnie nie widział tyle niewinnie przelanej krwi, ile jej wyłopał potworny rząd «sowieców». Dotyczy to Inflant, gdzie rządzi Łotysze-bolszewicy; nawet sami komuniści rosyjscy są oburzeni na ten teror Łotyszów.

Ludność tutejsza nie ma pojęcia o tem, co się działo i dzieje w Dyneburgu od czasu zajęcia Wilna przez wojsko polskie. Aresztowano i rozstrzelano bez sądu wszystkich, że tak powiem, kto w Boga wierzył, z rozporządzenia «Rew. sowieckiego» który składał się z 5-ciu komunistów, naznaczonych przez komitet partyjny. Do tej, [tak] zwanej, dyktatorskiej «pietiorki», czyli «komitetu obrony grodu Dwińska i ujeżdża» wchodził na razie: 1) zawiadowca wydziału politycznego przy Dwińskim «Ispolkomie» niejaki Bankowicz—Łotysz, 2) dowódca 18-go pułku łotyskiego — Czaryn, Rosjanin, 3) komendant miasta — Duce, Łotysz, 4) zawiadowca wydziału ogólnego «Ispolkoma» — Czeszejko - Sochacki, Polak i 5) zawiadowca, tak zwanego «osobnego oddziału sztabu Łotwii» — Szejnagard, Łotysz; sławna ta piątka rozporządzała się samowładnie życiem ludzkim. Z rozporządzenia tych satrapów bolszewickich zamordowano przeszło trzysta osób, których wtrącono rano do więzienia, a wieczorem zaś i w nocy rozstrzelano; pod fortecą Dyneburką. Ciała ich przez czas dłuższy leżały nieoprzebane, potem był dany rozkaz milicji, aby przy pomocy, tak zwanej «mobilizowanej burżazji» i prostytutek «ubrać i zaryć etu padał», więc część ciał była potajemnie pogrzebana przez ich rodziny, a reszta pogrzebana na miejscu koło fortecy. Był ogłoszony spis rozstrzelanych, w którym wymieniono tylko 98 osób, o reszcie zamilczano. Gdy po tym fakcie wszczęły się powszechne protesty przeciw rozstrzelaniom, zostały usunięte z owej takzwanej, «pietiorki» najbardziej krwiożercze jednostki: Duce, Czaryn i Szejnagard. Na miejsce ich naznaczono: 1) komendanta sztabu Uchenberga, Łotysza, 2) członka «Ispolkoma» Bernawskiego, Łotysza i 3) zawiadowcę wy-

działu informacyjnego — Bielajewa, Rosjanina (lat 18—19).

Po tych nominacjach masowych wypadków rozstrzelania ludności nie było, rozstrzelano co prawda dużo osób, lecz z wyroku trybunału którego prezesem był niejaki — Jarców były robotnik — pułkowiec. Zatem kiedy Wilno było zdobyte przez wojsko polskie znów zaczęły się areszty i rozstrzelania w Dyneburgu, jak i w okolicach; rozstrzelano bez wyjątku wszystkich kogo uważano za sprzyjającego rządowi polskiemu. Z wydziału politycznego wielu agentów tajnych z pośród komunistów, podsłuchiwało, kto co mówił i jeżeli rozmowa lub nawet osobistość takim agentowi się nie podobała, natychmiast aresztował. Było to dowodem wystarczającym, by być rozstrzelanym. Agenci rekrutowali się przeważnie z Łotyszów i żydów, (większość ostatnich byli to uczniowie b. szkoły miejscowej realnej w wieku od 16—18 lat). W ręku takich oto działaczy sowieckich znajdowało się życie ludzkie.

Z wywiezionych z Wilna 23 zakładników, (3-ch Polaków i 3-ch Litwinów) zaraz po wzięciu przez Niemców m. Poniewieża — rozstrzelano w Dyneburgu, między innymi pp. Wacława Pac - Pomarnackiego i Giro, resztę wywieziono do Smoleńska. Były pogłoski, że w drodze połowę z nich również rozstrzelano. Wywiezionych z Poniewieża i innych miejscowości zakładników, między innymi kilku księży też rozstrzelano w Dyneburgu po zajęciu Rygi, oprócz hr. Przedzieckiego i Komarowskiego z Kowieńszczyzny, których wysłano przedtem do Borysowa. Jako zakładników zabierano przeważnie duchowieństwo, za wyjątkiem rabinów, oraz osoby mniej więcej zamożne, nie wykluczając kobiet a nawet i dzieci, między innymi zostały rozstrzelane: hr. Zyberg-Plater z córką, baron Stromberg z dwiema córkami, bar. Engelgardowa i inne, uprzednio oczywiście obrabowano je ze wszystkiego i wyrzucono z mieszkań. Umieściły się te panie u włościan, jednak na tym sprawa się nie skończyła — zaarrestowano jej natychmiast rozstrzelano.

Na Zielone Świątki w żadnej świątynie w Dyneburgu, ani też w okolicach nabożeństwa nie było, gdyż całe duchowieństwo, które tylko nie zdążyło uciec, zostało rozstrzelane. Milicja w Dyneburgu została rozbrojona i zaarrestowana jako «soczewstwujuszczaja dielogwardiejczaja» gdyż była ona sformowana przez zarząd miasta przed przyściem bolszewików i zostawiona

przez ostatnich pod kontrolą komunistów, tak zwanych «polit.-komisarów» kilkanaście osób z pośród tej milicji rozstrzelano, resztę posłano na front do «krasnej armii».

Nieszczęśliwi mieszkańcy Dyneburga i okolic bez różnicy płci, stanu i wieku napróżno wznoszą oczy ku Niebu, błagają na kolanach Boga, napróżno wyciągają ręce do Polski, prosząc o wybawienie ich od tyranstwa bolszewików, (ile tymczasem przelano niewinnej krwi ludzkiej, ile zginęło Polaków na Inflantach, którzy mogli i całą duszą chcieli przynieść tej odrodzonej zmartwychwstałej Polsce jakąkolwiek korzyść.) Jak się zachowuje «krasna armija», o tym świadczą najwymowniej jej rabunki po wsiach wszystkich, co trafi się pod rękę; zabierają ostatnie krowy, konie, świnie i t. p. nawet u parobków dworskich.

W samym Dyneburgu ludności zostało dziś nie wiele, kto może kryje się w okolicach, po lasach, w mieście zaś w piwnicach. Zabrano do wojska mężczyzn od 18—45 lat. Urzędy wszystkie są ewakuowane i urzędnicy chcąc nie chcąc musieli wyjechać z rozkazu władz. Panuje głód i drożyna olbrzymia. Naprzykład, chleb z owianej mąki nawpół z plewami dochodzi do 40 rub. funt, masło do 120—150 rb., mięso końskie do 35 rb., wołowe do 50 rb., mąka pszenna czarna do 120 rb., kwarta mleka od 20—25 rb.

Osoba, która udzieliła nam tych informacji, opowiada, iż przechodząc przez Wilno widziała prowadzoną aresztowaną znaną w Dyneburgu komunistkę żydówkę nazwiskiem Gołabek, która była wielką swoleńniczką «krasnego teroru». Ta plugawa niepozorna osobka sama nieraz z karabinem w ręku chodziła na egzekucje. Uciekając z Dyneburga dostała się ona do Wilna widocznie pod przybranym nazwiskiem, najoczywiściej w celach szpiegostwa i agitacji, gdyż kobietom łatwiej jest przedostać się przez front.

Delegaci rządowi w ziemi Białostockiej.

«Dziennik Białostocki» komunikuje, iż z polecenia ministra spraw wewnętrznych do ziemi Białostockiej, złączonej ostatecznie z macierzą przybyli, jako specjaliści delegaci tegoż ministerjum: do Białegostoku radca ministerjalny, p. Łaba, do Bielska inżynier Twardo, do Sokółki p. Seferowicz.

Przybycie tych delegatów ma na celu ostateczne ujednostajnienie administracji w tej ziemi.

Delegaci pozostaną czas dłuższy, w celu dokładnego zbadania stosunków i poczynań odpowiedzialnych zarządzeń.

Rozwiązanie dywizji gen. Żeligowskiego.

Pomiędzy naczelnikiem państwa i dowódcą dywizji gen. Żeligowskim nastąpiła wymiana depeesz, z okazji przybycia tej dywizji do Galicji wschodniej. W depezy wymiennej naczelnik państwa zawiadania gen. Żeligowskiego, że wobec słabego stanu dywizji, która rozporządza jedynie kadrowym materiałem, potrzebnym gwałtownie dla całego wojska, rozwiązuje tę dywizję, przeznaczając skład do szaczytnej roli zapłodnienia szeregów armii polskiej duchem wojennym, który dotąd cechował tę dywizję.

Manifestacje bezrobotnych i strajk protestu.

Do 3 b. m. na ulicach Warszawy manifestował tłum bezrobotnych, na których skarb państwa wydaje 400,000 mk. tygodniowo.

Podżegani przez agitatorów komunistycznych manifestanci żądali podwyższenia pracy i zachowywali się tak wyszywająco, iż policja zmuszoną była użyć broni palnej. Wskutek tego kilka osób z tłumy manifestującego zostało rannych.

Tłum podążył w stronę Sejmu. Manifestantów spotkał marszałek Sejmu oraz ministrowie Próchnik i Wojciechowski. Z ministrami rozmawiali delegaci (których było pięciu) stawiając w imieniu bezrobotnych żądania: zalesienia pracy akordowej, oraz 3 marek za godzinę pracy.

P. Próchnik odpowiedział, że uwzględnienie podobnych żądań jest obecnie zupełną niemożliwością.

Minister Wojciechowski wzywał tłum do spokoju.

Tłum zachował się zupełnie spokojnie. Po wysłuchaniu swych delegatów rozszedł się.

Następnego dnia Polska Partja Socjalistyczna proklamowała jednodniowy strajk w całej Warszawie na znak protestu w powodu strzałów policji, skierowanych podczas manifestacji do tłumy. Strajk ogarnął głównie zakłady miejskie: tramwaje, elekrownię i gazownię.

Nasi wodzowie

Józef Piłsudski.

Czynny wojenne Naczelnika znane są powszechnie, mniej znane natomiast są jego lata dziecięce, młodzieńcze, jego działalność konspiracyjna aż do chwili wystąpienia na arenę wielkiej wojny światowej. Dziś, gdy niepospolitej miary mają ten stan na czele naszego narodu niewątpliwie niejednego zainteresuje poznać tę drogę, którą z zacisznego dworu litewskiego trafił na szczyt potęgi i sławy.

Garść poniższych szczegółów biograficznych zaczerpnęliśmy z broszurki W. Sieroszewskiego, który z kolei je czerpał bądź z ust samego Naczelnika, bądź najbliższych jego krewnych, przyjaciół i towarzyszy.

Urodził się Józef Piłsudski w roku 1867 w Żuławie (pow. święciański) rodzimym majątku Michałowskich, który drogą spadku dostał się pani Marji Piłsudskiej z domu Bilewiczównie — matce Józefa Piłsudskiego.

«Dzieciństwo pełne szczęścia, wesołości, miłości otoczenia w wielkim pańskim dworze... Ambicje rodowe wysokiej szlachty, uważającej się za książąt litewskich od Ginetów... Oj-

ciec Józefa wykształcony agronom skończył akademię rolniczą w Horyhorach, umysł wszechstronny, encyklopedyczny, ale do pracy praktycznej nie zdolny... Chciał rozwinąć przemysł, założył pierwszą na Litwie fabrykę drożdży, fabrykę terpentyny, cegielnię... do majactwa uparty w przeprowadzeniu swych planów, ale cofał się przed niczem, nawet przed groźbą bankructwa, które zaciążyło nad wielką jego fortuną, pod wpływem opartych na niej wielkich przedsiębiorstw i związanych z nimi długów. Dobiła ją straszliwy pożar, który niszczy doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarskie, wraz z inwentarzem, fabryki, młyny oraz ogromną przestrzęń lasu.

Piłsudscy przemaszają się na mieszkanie do Wilna i synów oddają do rządowego gimnazjum. Tu po raz pierwszy Józef Piłsudski spotyka się z rosyjskim systemem szkolnym, w każdą galonkę musi chodzić do prawosławnej cerkwi i modlić się tam obcemu Bogu za zdrowie i powodzenie ciemnych — Cara, karta narodu polskiego. Pokornie słuchać musi tych panów w granatowych «frakach ze złotymi guzikami, co błotem i saigraniem się oblewają przeszłość ukochanej Ojczyzny, brutalnymi wyzwiskami plamią pamięć najczystszych, najwznioślejszych jej bohaterów, ze

złością bezmierną ścigają każde słowo, przypadkiem powiedziane po polsku w murach gimnazjum, dręcząc rodziców groźbą wypędzenia ich synów, a synom wołają grubiańsko: arniskij chleb żłotie a po ruski goworit nie chotitie».

Znany nam dobrze system ministra oświaty Tolstoja i ober-prokuratora synodu Pobiedonoscewa gnę i miażdży dusze młodzieży polskiej. Teror, szpiegostwo, śdręczycielstwo, zachęcanie do rozpusty i pijalstwa stają się jedynie narzędziami wychowania; godność, prawda, czystość obyczajów są traktowane jak sbrodnia i dają powód do prześladowań.

W przeciwstawianiu do zabójczych wpływów szkoły stoi inny bardziej może niebezpieczny wpływ, bo zdradziecki — to wpływ młodzieży uniwersyteckiej, która czasu wakacji gromadziła się w domu Piłsudskich. Młodzież ta przywoziła z sobą ze Wschodu tajne druki rosyjskie, echa politycznych procesów, dzieła Hercena, Pisarewa, Bakunina, Tolstoja.

W 1885 roku Józef Piłsudski, uzyskawszy maturę wyjechał do Charkowa na uniwersytet, na medycynę. Bierze tam czynny udział w życiu uniwersyteckim i tegoż jeszcze roku wraca do Wilna, wyrzucony z Charkowa wyrokiem administracyjnym za udział w rozruchach studenckich.

Zebrało się w owym czasie w Wilnie pewne grono takich uniwersyteckich wygnańców, którzy łącznie z miejscową radykalną i rewolucyjną młodzieżą stworzyli kółko o wyrazem socjalistycznym zabarwieniu. Ruch ten miał jednak raczej teoretyczny charakter, gdy w 1887 roku przyjechał delegat z Petersburga i namawiał grono młodzieży wileńskiej do udziału w projektowanym zamachu na cara. Józef Piłsudski jak i ogromna większość młodzieży polskiej, przeciwnym był wtrącaniu się do spraw wewnętrznych rosyjskich. Jeden tylko Paszkowski, bez wiedzy swych towarzyszy przyłączył się do spisku i, jako aptekarz sawodowy, zobowiązał się dostarczyć materiałów wybuchowych. Po nie przyjeździe z Petersburga niejaki Kanczew, 19-letni chłopak, który nikogo w Wilnie nie znał; dostał on adres Józefa Piłsudskiego od jego brata Bronisława, studenta petersburskiego, który też nie wiedział, w jakim celu adres od niego wzięto. W ten sposób obaj Piłsudscy zostali wplątani w tę sprawę. Aresztowany Kanczew wydal wszystkich, wskutek czego pochwycono w Wilnie wiele osób. Józef Piłsudski drogą administracyjną skazany został na pięcioletnie zesłanie do Syberji Wschodniej. (d. c. n.)

Dzieci miasta.

Dzieci na świat przychodzą na wsi, czy w mieście, w pałacu, czy w chacie, w suterenie, na poddaszu, czy w pięknym mieszkaniu to jedna istota ludzka, którą warunki, w jakich ją los postawił, wychowanie takie czy inne, lub brak jego zupełny — kształtuje na pożytek i chlubę społeczeństwa, lub na jego krzywdę i hańbę.

O dzieciach rodziców więcej lub mniej samotnych, choć trochę inteligentnych, na ogół społeczeństwo myśleć nie potrzebuje, pozostawiając samym rodzicom troskę o wychowanie dzieci, to jest spełnienie najpiękniejszego i najświętszego obowiązku.

Troska o dzieci ludu, niedołęznego do wypełnienia tego ciężkiego zadania spada całym ciężarem na społeczeństwo i ono go podźwignąć musi. Dzieci ludu wiejskiego, choćby najbiedniejszego, szczęśliwymi w stosunku do dzieci miejskich nazwać można.

One bezpośrednio żyją z naturą, z tym bodaj najważniejszym czynikiem w wychowaniu.

Nikt im nie skąpi powietrza, słońca, patrzą na cuda przyrody, bezwiednie wchłaniając jej wpływy.

Dzieci miasta to istne parjasy w świecie dziecięcym. Mówiąc to, rozumie się biedotę, zrodzoną w wilgotnych suterenach, w zarażeniu życia wdychającą w ścieśnione płuca zarodki zgnilizny, zepsucia, chorób rujnąjących młode organizmy tak, jakto czynią szkodniki ziemne z młodem roślinkami.

Śmierć przedwczesna dziesiątkuje to mrowie ludzkie, zostają się tylko organizmy odporniejsze, ale na choroby tylko, a nie na zgnębne wpływy ulicy.

Cóż innego z dzieci ulicy zrobić może, jeżeli nie złodziei, nożowców, bandytów, wyrodków społeczeństwa?

Pewien pedagog amerykański, tak daleko posuwa swe aspiracje w sprawie reform wychowawczych, iż twierdzi, że miasta powinny być tak przebudowane, by stały się odpowiednim terenem do wychowywania dzieci.

Jeżeli urządzenie obszernych, pełnych powietrza placów do gier i zabaw dla dzieci, budowanie wielkich dobrze urządzonych domów tworzy przeszkodę do wzrostu miasta — to niech ono pozostanie w pierwotnym stadium, a dzieci mają to, co im się należy.

Największe nawet podatki należyć można, gdy chodzi o zbudowanie odpowiednich domów szkolnych, założenie parków, placów do zabaw, dostarczenie wszystkim dzieciom warunków bez których normalnie rozwijać się nie mogą.

Gdy się wmyślimy w wielką sprawę wychowawczą, gdy zrozumimy, że wychowanie właściwe dzieci ludu, to fundament przyszłości Narodu, wówczas przyznamy słuszność pedagogowi amerykańskiemu.

Nad ludem naszym nie od dziś praca się rozpoczęła, prowadzona była od szeregu lat, pomimo, że musiała kryć się, jak w podziemiu, za czasów carskich, potem stopniowo wyłoniła się na wierzch.

Dzisiaj, gdy wolni jesteśmy, a nad sobą mamy tylko swoje władze, które nie przeszkadzają a współdziałają będą z ludźmi oddanymi pracy nad dźwignię ludu miejskiego, musi ona rozwinąć się na wielką skalę, tem bardziej, że mamy instytucje dawnej istniejące jak «Tow. Opieki nad dziećmi» «Pogotowie Ratunkowe dla dzieci» i tworzą się nowe tymże zadaniom poświęcone, jest więc komu myśleć nad tem, by zażegnana została niedola dzieci biedoty miejskiej.

Wynędzniałe dzieci należało, przede wszystkim odkarmić, zorganizowano więc w rozmaitych dzielnicach miasta kuchnie dziecięce dostarczające za małą opłatą pożywną zupę i kakao. Mając środki pieniężne i produkty, nakarmić głodnych można.

Trudniej jest dzieciom miasta dostarczyć rozkoszy wiejskich, swobo-

dy, powietrza, słońca, widoku cudów natury, która tak działa na dusze nie tylko dziecięce, ale i ludzi dorosłych, że w zetknięciu z nią lepszymi i szlachetniejszymi się stają. Kolonje letnie, wysyłanie dzieci grupami na wieś, co się praktykowało co roku w najtrudniejszych nawet warunkach, ratowało setki dzieci, ale my ich mamy tysiące.

Ze wszelkich miar godną uznania jest nowa inicjatywa, założenia półkolonii, czyli ogródów dziecięcych dla celów higienicznych i wychowawczych.

Ogródki te już są, dzieci z radością śpieszą do nich, gdyż po spóźnieniu obiadu idą pod opieką nauczycielek, i skauta za miasto w góry; urządzone są dla nich wycieczki przyrodnicze, zbieranie siół leczniczych, obserwowanie pracy rolników; tak zajętą są dzieci starsze, młodsza pozostają w ogrodach, gdzie bawią się pod okiem nauczycielek i panienek śpieszących z pomocą, jaką słychać może dobra wola. Robi się więc tak dużo dla dzieci, a jednak spotykamy wciąż dzieci żebrzące, malców o zuchwałych spojrzaniach z papierosami w zębach, istnych chuliganów, domagających się natarczywie jałmużny, dziewczynki o niezmiernie przykrym wyrazie oczu — to są dzieci ulicy, których objąć pod swe skrzydło nie mogły istniejące instytucje.

Trzeba dla nich jeszcze coś stworzyć, jakieś ognisko domowe przynajmniej na dzień.

Niech z ulicy Wilna znikną dzieci włóczące się, żebrzące, wchłaniające w siebie pierwiastki zła, nieodłącznego od wielkich środowisk ludzkich; niech każdy mieszkaniec miasta, jako członek nowej instytucji ma prawo i obowiązek ująć za rękę dziecko ulicy bezdomne, żebrzące, czy arogancko rozbijające się i krzywdzące dzieci młodsze — i odprowadzić je do przytuliska — ogniska domowego, gdzie znajdzie godziwą rozrywkę, odpowiednie zajęcia, naukę w sposób zachęcający podaną — no i nataralnie jakiś posiłek. Pieniądzy na to potrzeba, naturalnie, ale otrzymać je możemy od Białego Krzyża, instytucji opatrnościowej, która szczególnie opieką chce otoczyć dźwignię. Przy skupionych usiłowaniach całego społeczeństwa, zginie to widmo straszne, jakim są dzieci ulicy.

Emilja Węskawska.

TELEGRAMY.

W Galicji Wschodniej.

LWÓW 4.VII (PAT.). «Gazeta Lwowska» donosi: Generał Iwaszkiewicz, zwiedzając przed kilku dniami front dostał się w ogień ukraiński. Generał był już otoczony przez 7 żołnierzy ukraińskich, którzy jednak nie zdoławszy go osiągnąć musieli uciec przed strzałami naszych żołnierzy. Niesio później jedna z naszych kompanii zabrała w tym miejscu do niewoli przeszło 600 żołnierzy ukraińskich.

WIEDEŃ 5.VII (KP.) Ukraińskie biuro prasowe donosi:

W Galicji wschodniej toczą się nowe krwawe walki. Wojska generała Grekowa, które niedawno wyparły Polaków z całej połaci kraju toczą znowu ciężkie walki. Dywizje polsko-rumuńskie generała Żeligowskiego znakomicie wyposażone przez Ententę usiłują wpaść na tyły armji ukraińskiej.

Evakuacja Torunia.

GDĄŃSK (PAT.). Z Torunia donoszą: Tutejsze władze wojskowe wezwwały wszystkich wojskowych urzędników zamieszkałych w Toruniu, by w przeciągu 14 dni opuścili miasto.

Ten sam reżyser.

PRAGA (PAT.) — Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Paryża:

«New-York Sun» pisze: Republika niemieckiej nie można w żadnym względzie saufać. Właściwym, chociaż niewidzialnym, kierownikiem niemieckiego zgromadzenia narodowego jest cesarz Wilhelm.

Obecnie cała polityka niemiecka zdążyła po linii wierności dla byłego cesarza.

Kantory wymiany R. G. O. na stacjach kolejowych.

WARSZAWA.—Ministerjum kolei udzieliło Radzie Główniej Opiekunów koncesji na 5 lat na prowadzenie kantorów wymiany pieniędzy. Kantory te będą otwarte jako stałe na stacjach Warszawa-Wiedeńska, Łódź i Częstochowa oraz tymczasowe na stacjach Białystok, Granica, Sosnowiec, Kalisz, Aleksandrów i Mława tudzież kantory tymczasowe obowiązujące się przenosić, w miarę przesuwania się linii granicznych Państwa, na główne stacje pograniczne.

„Times“ o zwycięstwach armji Denikina.

«Times» komunikuje o poważnych zwycięstwach armji Denikina. Zagłębie Donieckie uwolnione od bolszewików. Wojska pod dowództwem g. Wrangla posuwają się wzdłuż kolei Carycyńskiej nad Wołgą.

Zagłębie Dońca wraz z Bachmutem zostało zajęte przy pomocy tanków, a teraz trwa ofensywa na Marjupol. Kiercz oparł się dzielnie naciskowi bolszewickiej bandy. Poza frontem Rosja południowa jest prawie w takim stanie, jak była w 17 wieku. Bolszewicy trzymają w swej władzy głównie kolej, a poratem nieznaną część kraju. Po stepach grasują bandy rabusiów pod dowództwem rozmaitych awanturników, jak np. Grigorjewa, Machno, Zielonego, Trepowa oraz niejakiego Angiela.

Tenże dziennik angielski donosi, że tak zw. Republika Północno-Kaukaska została zlikwidowana; górskie plemiona Kabardyjców i Osetyjców walczy w armji Denikina. Akcji zaczepnej na tyłach armji ochotniczej już niema co się obawiać ze strony Gruzynów: warunki są zupełnie sprzyjające dla ofensywy. Jeżeli Anglicy dostarczą tu niezbędnych towarów, gdyż brak tu wszystkiego, kraj ten wkrótce przyjdzie do siebie po ruinie bolszewickiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Elżbiety.
Jutro: Weroniki.
Pojutrze: 7 braci Męczenników.
Wschód słońca — o g. 3 m. 39
Zachód słońca — o g. 8 m. 30

Z WILNA.

— Uroczysty obchód 350 rocznicy Unji Lubelskiej aczkolwiek w ostatniej chwili zorganizowany, a raczej zaimprovizowany, udał się wyśmienicie. Zrana na placu Łukiskim Msza polowa, która prócz wojska zgromadziła liczne rzesze ludu, następnie udano się w stronę Katedry, pod kaplicę św. Kazimierza, gdzie złożono wieńce, jako hołd widomy idei Jagiellońskiej, idei jedności Polski i Litwy. W liczbie wieńców znajdował się także przysłany z Lublina od Towarzystwa pomocy Wilna. Okolicznościowa przemowa z wzmiesioną w tym celu i pięknie przyozdobioną mównicą, zakończyła pierwszą część programu.

Po południu odbyły się popularne odczyty w Sali Miejskiej, w Sali Związków oraz w b. Klubie Poleskim przy Wroniej, które zgromadziły bardzo liczne rzesze słuchaczy. Zarządcy trzeba bardzo żywy udział sfer ludowych: robotniczych i rzemieślniczych, które w ten sposób raz jeszcze dowiodły czysto polskiego charakteru naszego miasta. Inteligencja poza przedstawicielami władz i organizacji

nie chciała widocznie narażać się na niezwykle istotnie upał i świecila przeważnie swą nieobecnością.

Natomiast koncert wieczorowy w Lutni wypełnił salę po brzegi. Koncert ten, zorganizowany przez hr. J. Halka Ledóchowskiego poświęcony specjalnie muzyce polskiej, poprzedzony okolicznościową przemową godnie zakończył ten pełen pięknych wrażeń dzień.

— Biuro Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników na okręg Wileński od dnia 7-go lipca mieści się na Sadowej ulicy dom № 25. Komisarzem i Komendantem etapu mianowany jest pułkownik Józef Bańkowski, który przyjmuje interesantów codziennie od 8 — 10 godziny rano i 5 — 6 godziny po południu.

— Zebranie komisji rozdawczej daru Wielkopolskiego odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w Klubie Ligi Robotniczej. Proszeni są również kierownicy poszczególnych okręgów K. M. nad biednymi.

— Otwarcie biura komisowego. Onegdaj przy ul. S-to Jerskiej № 6 został otwarty sklep i biuro komisowe pod firmą «Spójnia». Aktu poświęcenia dokonał ks. A. Radziuk.

Złożone 100 mr. przez właściciela na ręce księdza zostały przeznaczone na najbiedniejszych Dominikańskiej parafji.

Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu!

— Dla najbiedniejszych m. Wilna. Warszawski Bank Ziemski wpłacił do kasy RGO. kwotę mk. 10 tys. z przeznaczeniem dla najbardziej potrzebujących pomocy polskich rodzin chrześcijańskich mieszkańców Wilna. Suma powyższa przesłana ma być wraz z odpisem listu ofiarodawcy na ręce Rady Opiekunów okręgu Wileńskiego.

Na ten sam cel złożył p. Michał Sasinowski kwotę 1000 mk.

— Sprzedaż materiałów leśnych. 14-go, 15-go, 16-go i 17-go lipca odbędzie się detaliczna sprzedaż 1,355 cju sosnowych i jodłowych kłoci w miejskim lesie «Kuprijaniszkia».

Sprzedaż będzie dokonana drogą licytacji w lesie «Kuprijaniszkia», we wskazane wyżej dni, od godziny 10 do 3-ciej po południu, przez nadleśnego miejskich lasów Stanisława Szpaka.

— Zapisy. Centralne biuro statystyczne miejskie przysłało nam z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat:

Zapisy na czasowych pracowników przy wyborach do Rady Miejskiej przyjmują się: Dominikańska, № 2, pokój № 146a, od 10 rano do 2 ppł. Warunki przyjęcia do pracy: a) umiejętność czytelnego i poprawnego pisanja po polsku, b) przedstawienie polecenia własnoręcznie podpisanego przez 2 osób (z adresem), c) przedstawienie własnoręcznie napisanego przez kandydata za ofiarowania pracy z podaniem: nazwiska, imienia, wieku, stopnia wykształcenia i dokładnego adresu.

Opłata: a) za całodzienną pracę przy wypełnieniu kwestjonariuszy, a mianowicie: przy wydajności minimum — dziennego 80 sztuk wypełnionych kwestjonariuszy w mieście lub 50 sztuk na krańcach 25 rb. (mk.) dziennie, b) za ośmiogodzinną pracę biurową od 9 rano do 3-iej ppł. i od 6 do 8 wieczorem 20 rubli (mk.) dziennie.

Spisy przyjętych do pracy będą wywieszane (Dominikańska № 2). Żadnych innych zawiadomień nie będzie. Osoby przyjęte winny stawić się do pracy w oznaczonych dniu i godzinie i przynieść z sobą: jeden ołówek atramentowy, torebkę lub teczkę dla noszenia druków i kawałek tekstury trochę większy od ćwiartki papieru.

Osoby, który się zgłosiły przed 8 ym b. m. mają się jeszcze raz zgłosić.

Ci uczniowie i uczenice szkół polskich Stowarzyszenia Nauczycielstwa, którzy zaoferowali swą pracę przy spisach wyborczych, proszeni są o przybycie do Centralnego Biura Statystycznego (Dominkańska, 2 pokój 158) dnia 8 lipca r. b. w godzinach 9—2 po poł., dla porozumienia się.

— **Osobiste.** Prezeska Koła Polek p. Emilia Węslowa komunikuje nam, że nie chcąc narazić Koła Polek z powodu swych przekonań politycznych ustępuje ze stanowiska Prezeski.

— **Zebranie.** W środę, dnia 9 b. m. o g. 6 w. w lokalu Centrali (S-to Jańska 21), odbędzie się ogólne zebranie Związku Zaw. stolarski, cieśli i bednarzy, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków.

— **Narada w sprawie teatralnej.** W piątek ubiegły w lokalu Tow. popierania pracy społecznej odbyło się drugie posiedzenie w sprawie teatru polskiego w Wilnie.

Licznemu zebraniu osób, interesujących się tą żywotną sprawą, przewodniczył p. St. Kognowicki, przy Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej. Po zreferowaniu dotychczasowych prac komisji, która została wyłoniona na pierwszym posiedzeniu, omawianą była sprawa otrzymania subsydjum rządowego na teatr polski w Wilnie.

Z dyskusji, jaka się wyłoniła, dowiedzieliśmy się, że Rząd Polski przeznaczył poważną sumę dla stworzenia w Wilnie stałego teatru polskiego stojącego na wysokim poziomie artystycznym. Nie powierzył jednak narazie przeznaczoną sumę nikomu, wyszukując odpowiednią jednostkę, lub organizację, która mogła sprostać tak szczytnym zadaniom.

Ponieważ jednak w Wilnie mamy Towarzystwo popierania polskiej sztuki scenicznej, o zakresie działalności bardzo obszernym, przeto zebranie jednogłośnie postanowiło uruchomić niezwłocznie zawieszony podczas okupacji niemieckiej wmiarkowane Towarzystwo i poźreorganizowaniu dokładnym, oraz skutecznym wyborów Zarządu, wysłać specjalną delegację z ramienia Towarzystwa do przedstawicieli Rządu Polskiego w Warszawie z proś-

ba o udzielenie Towarzystwu subsydjum na Teatr Polski w Wilnie, mający tak doniosłe znaczenie kulturalno-społeczne.

W tym celu zdecydowano urządzić możliwie rychlej walne zebranie członków Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej i na tym zebraniu omówić wszelkie szczegóły, związane ze sprawą uruchomienia w Wilnie stałego teatru artystycznego.

Na walnym zebraniu wyjaśniony będzie również stosunek do powstającego konsorcjum finansowego. Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej.

Obrazy nad sprawą teatru—przebiegały się do późna. Życzyć należy by Rząd Polski nie wszczywał akcji w kierunku uruchomienia teatru polskiego bez porozumienia się z zarządem Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej, wybornie uświadomiamy sobie tą wnioskując ideję, jaką krzewić winien teatr polski na Kresach.

— **Benefis Miły Bieleckiej.** 10 b. m. (we czwartek) w sali «Lutnia», odbędzie się przedstawienie benefisowe p. Miły Bieleckiej.

Sympatyczna i utalentowana artystka wystąpi w sytuacji laureata konkursu dramatycznego, Stefana Kiedrzyńskiego p. t. «Gra serca». Sztuka to obyczajowa o wybitnych cechach wzorowej techniki scenicznej i walorach najlepszej komedji o podkładzie realistycznym.

Benefisantka wybrała sobie w tej sztuce rolę Ireny, jako znakomicie odpowiadającą wszystkim odcieniom i właściwościom swego talentu od twórczego.

Przyznając należy, iż publiczność wileńska, która sympatycznie artystce dała tyle dowodów swego uznania w ciągu sezonów ostatnich, nie omieszcza i tym razem słożyć dowody zyczliwości i podjęci za jej owocną pracę na niwie rodzimej sztuki scenicznej i zachęci benefisantkę do pracy tej na przyszłość. Przedstawienie benefisowe zapowiedziane na czwartek wyborną ku temu na stręczą okazję zarówno dla melomanów, jak i szerszych kół naszej publiczności

Bilety nabywać można począwszy do dnia dzisiejszego w kasie teatralnej «Lutnia», w godzinach zwykłych.

— **Zarząd Towarzystwa popierania sceny polskiej** w Wilnie prosi wszystkich dawnych członków swolch na ogólne zebranie, które się ma odbyć we środę 9 b. m. o g. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa popierania pracy społecznej, na S-to Jerskiej № 6 (obok Lutni). W razie nie przybycia statutem przepisanej liczby członków — następuje zebranie, ważne przy każdej liczbie członków, odbędzie się we czwartek 10 lipca o godzinie 7-ej wieczorem w tym samym lokalu.

— **Koncerty orkiestrowe w sezonie letnim.** Dowiadujemy się, że wobec powrotu z Warszawy dyrygenta Wileńskiej orkiestry Symfonicznej p. Adama Wyleżyńskiego — niebawem wejdzie w życie projekt zorganizowania szeregu koncertów w ogrodzie po-bernardyńskim.

Repertuar koncertów składać się będzie zarówno z utworów przystępnych, jako też i z arcydzieł poważnej muzyki symfonicznej, z udziałem solistów.

O terminie rozpoczęcia koncertów nastąpią specjalne zawiadomienia.

Handel przemysł i finanse.

Ciekawy dokument gospodarki niemieckiej w Polsce.

Dla jaskrawego uwypuklenia stosunku okupantów do nas i ich potrzeby gospodarczej w Polsce, może służyć dokument znaleziony w archiwach niemieckich po wyjściu okupantów z Warszawy 11 listopada 1918 r.

Oficjalne sprawozdanie z r. 1917 Centralnego Biura Wojennego surowców przynajmniej, że miary zastosowane dla otrzymania surowców «uniemożliwiły całą masę najrozmaitszych fabryk».

Wyczerpawszy, podczas ciągłych rekwiizycji metali (miedzi, brązu, cyny, cynku etc.) wszystkie inne źródła, Centralne Biuro wojenne surowców przedsięwzięło zgodnie ze sprawozdaniem całkowite «zmasakrowanie» (Ausschlachtung) przemysłu.

Również zgodnie ze sprawozda-

niem ogólną zasadą kierującą rekwiizycją, było jaknajwiększe zaozszczędzenie środków finansowych Państwa Niemieckiego.

W myśl tego i zgodnie z rozkazami Rządu Centralnego, uciekano się do rekwiizycji we wszystkich wypadkach, gdy się to tyczyło poważniejszych partji, płacono zaś tylko w tym razie, gdy chodziło o rekwiizycje zupełnie nieznaczne.

Niemcy, czytamy dalej, w celu jaknajszybszego otrzymania jaknajwiększych ilości drzewa, eksploatowali wyłącznie lasy, ofiarowując jaknajgodniejsze warunki, rezultatem do czego była wielość dewastacja tych lasów, bez uwzględnienia zasad racjonalnej eksploatacji.

A więc na całej przestrzeni rekwirowanego lasu ścięto 17 proc. wymienionego obszaru, wybierając najlepsze sztuki. Do końca 1918 r. ilość wywiezionego lasu z całego terenu okupacji niemieckiej odpowiadająca połowie lasów Królestwa Kongresowego, wyniosła około 420,000 tonn.

Nadwyżka roczna eksportu w całej Polsce Kongresowej wyniosła 34,000 tonn. Wywieziono więc w ciągu 3 lat okupacji niemieckiej ilość drzewa przewyższającą 8 razy nadwyżkę naturalną.

Wymiana towarów między Polską i Austrią.

Na podstawie rokowań prowadzonych pomiędzy Polską i Austrią Austria niemiecka ma z Polski otrzymywać miesięcznie 50,000 ton węgla, w połowie kamiennego, a w połowie brunatnego. Ilość ta ma być przeznaczona wyłącznie do celów przemysłowych. Dalej mają być przywożone z Polski do Austrii przetwory oleju skalnego, jako to benzyna i nafta, następnie oleje gazowe, skóry niewyprawione, a z żywności: młode ziemniaki, jaja, gęsi, ryby i konie na rzeź.

Wzajemnie za to Austria ma dostarczyć Polsce obuwia, odzież, wyrobów elektro-technicznych, metali, wyrobów kolodziejskich i papierowych.

Wyniki tych rokowań wymagają zatwierdzenia przez oba rządy zainteresowane.

Specjalny Zakład wyrobów blacharskich

BOLESŁAWA JARKOWSKIEGO w WILNIE.

Magazyn Biskupia Nr. 10. Pracownia Mostowa Nr. 21.

Firma egzyst. od 1876 r.

Przyjmuje krycie dachów, bielenie samowarów, rądl, kotłów cyną angielską; reparacje naczyń kuchennych i emaljowanych. Posiada gotowe i przyjmuje obstalunki na kotły, wanny i samowary blaszane i t. p. Wanny rozmaitego rozmiaru, piecyki do takowych z paleniskiem żelaznym u spodu.

Wykonuje prędko, akuracie, po cenach przystępnych.

KOMITET Obrony Kresów Wschodnich

Wydział Zaopatrywania i Apropiacji.

Plac Katedralny № 2.

Zawiadamia Związki, Kooperatywy i urzędy Państwowe o otrzymaniu towarów lokciowych w różnych gatunkach, gotowe ubrania, spodnie.

Sprzedż odbywa się codziennie oprócz świąt od 9—3 po poł.

Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe i Obywatele Ziemiacy!

Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka «Diabolo» Poleca: od 40 do 500 litr, na godzinę.

Fabryczny Skład Maszyn Mleczarskich Warszawa, ul. Hoża 5—5. Cenniki na żądanie.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis «006» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Doktor D. Resser Wielka 41 m. l. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Doktor D. Kenigsberg Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—1, 4—7. S-to Jerska № 4.

Dr. med. B. Szyrwint choroby weneryczne: syfilis (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Dr. med. S. Kaplan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrzka) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Domowe obiady po 7 i 8 rub. we czwartki flaki. Wielka № 23—4. 922

Pianino i fortepiany do wynajęcia. Kupuje, naprawia i nastraja. Mostowa 27—5. Estko. 808

Pożyczki zaległe spłacać wzywa swych członków Zarząd T-wa Pożyczk.-Oszczędnościowego.

Kupno, sprzedaż i wymianę różnych pieniędzy załatwia kasa T-wa od 11 do 2 pp. Dominikańska 11. 942

Transport mebli i opakowanie ich. Przewózka towarów i wszelkiego rodzaju ciężarów. S-to Jerska 22—3, 5—4. 4944

Zelówki do obuwia gumowe przyklejam najnowszym sposobem. Wileńska 17. PRACOWNIA POLSKA. 905

Kucharka posiada miejsce. Posiada chlubne świadectwa, ul. Rossa № 12. 955

Leśnik z akadem. wykształceniem doskonale obznajmiony z racjonalną gospodarką rolną przyjmuje zarząd większego majątku, hotel «Italia» № 31. 925

Uczeń 7-ej kl. (oddz. realny) poszukuje korepetycji w mieście (kilkoletnia praktyka). S-to Jerska № 28—6. C. Bitner. 933

Agrest do smażenia do sprzedania, S-to Jerska w kawiarni «Zakopiańskiej». 948

Cukier do konfitur zamienia «Dulcin», przy gotowaniu nie gorzknieje i nie nabiera metalowego smaku. Ul. Wielka (Zamkowa) № 10. Mohl i S-ka. 4925

Kupię 30—50 dziesi, ziemi z budynkami. Hotel «Italia» № 31. 925

Kupno i sprzedaż: maszyn do szycia, do pisania z rosyjskimi i łacińskimi alfabetami, Rowery, gramofony, Motory, lampy elekt. i armatura. Pianina i fortepiany. Kaszy «National» i ogniotrwałe. Mag. Szawedana, Wileńska 16. A również przyjm. najrozmaitsze reparacje gę. 904

Pianino sprzedam. Zwierzyniec ul. Stara № 26 m. 2. Od 4—6 pp. 952

Sprzedam na hodowlę byczka rasowego. z dnia 4-VII 1919 r., wagi 2 1/2 puda. Snipiszki — Mętna Cegielnia Kocha. Bukrabo. 4936

Są do sprzedania tanio w wielkim wyborze meble i rzeczy różnego rodzaju przy Komisowo-Informacyjnym Biurze, S-to Jerska № 22, m. 3, od 9—1 i 5—7 w. 944

Związek Rolników Ziemi Wileńskiej (Zawalnia 9) ma na sprzedaż maszyny i narzędzia roln. mało używane. Pośredn. w wydzierz. i nabyw. folwarków i majątków.

Owocowo-warzywny duży ogród z mieszkaniem do wydzierzawienia. Ostrobramska 25—22. Kopec, od 4—6. 947

Półwłóczę ziemi z budynkami w miasteczku zamienię na dom w mieście. Trocka 11—22. Orszewsk

Wszystkie domy, place i ogrody, znajdujące się w Wilnie i Wilejce, a także majątki w okręgu wileńskim są zameldowane w Komisowo-Informacyjnym biurze, kupujących i życzących wydzierzawić uprzejmie zgłaszać: S-to Jerska 22—3

Z powodu wyjazdu do sprzedania lokal z całkowitem urządzeniem odpowiednim na mleczarnię, jadalnię albo kawiarnię. Królewska 1

1 lub 2 pokoje z elektrycznością S-to Jerski 1—5, wejście z placu.

Osoba chorowita bez żadnych środków do życia, mając siostrę ociemniałą na swojej opiece zmuszona jest kołatać do serc miłosiernych, prosząc o składkę na Maszynę Centralną do Krajecczyzny. Ofiarę proszę składać w red. «Dz. Wil.» dla Antoniny.

Rodziny zakładników wywiezionych z Wilna są prośzone o łaskawe przybycie we czwartek, 10 bm. do Ludwiki Pac-Pomarnackiej. Wronia 6—4, między 4—5.